

# R U C H L I T E R A C K I

## DWUMIESIĘCZNIK

---

Rok LX

Kraków, styczeń–luty 2019

Zeszyt 1 (352)

Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie  
i Wydział Polonistyki UJ

---

PL ISSN 0035-9602

DOI 10.24425/rl.2018.124784

### MIECZYŚLAW ROMANOWSKI A PROGRAM „DZIENNIKA LITERACKIEGO”

MAGDALENA CHOŁOJCZYK\*

W czasach, gdy Polska nie posiadała „samoistnego bytu”, a co za tym idzie swoich organizacji społecznych, które dbałyby o podtrzymywanie ducha patriotycznego<sup>1</sup>, zadanie szerzenia idei przypadało w udziale często literaturze. Choć cenzura nie dopuszczała do publikacji pewnych postulatów wyrażanych bezpośrednio, to literatom udawało się je przemycić w powieściach i poezji, które za pośrednictwem prasy mogły docierać do szerokiego grona odbiorców<sup>2</sup>. Czasopiśmem, w którym w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku drukowano nie tylko artykuły publicystyczne, ale także prozę i poezję ściśle zespolone z życiem narodu, był zwłaszcza wydawany we Lwowie „Dziennik Literacki” – najchętniej prenumerowane ówczesnie literackie pismo galicyjskie<sup>3</sup>.

---

\* Magdalena Chołojczyk – doktorantka w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

<sup>1</sup> J. Dobrzański, *Zapiski Literackie*, „Dziennik Literacki” 1860, nr 58.

<sup>2</sup> Ubolewano szczególnie nad brakiem wpływu na edukację w szkołach publicznych. Zob. T. T. Jeż, *Do autora „Zapisków Literackich”*, „Dziennik Literacki” 1860, nr 45–50.

<sup>3</sup> Zob. R. Jaskuła, *Ruch wydawniczy w Galicji w latach 1848–1863 (problemy badawcze)* [w:] *Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*, red. J. Jarowiecki, Kraków 1993, s. 9–25.

Choć „Dziennik Literacki” założono w 1852 roku, to dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych zaczął gromadzić wokół siebie demokratów. Jan Dobrzański<sup>4</sup> – ówczesny redaktor czasopisma, udostępnił je wtedy młodym, często debiutującym autorom, takim jak Juliusz Starkel czy Michał Bałucki. Twórców tych – oprócz młodego wieku – łączył także ten sam społeczno-polityczny program, który dałoby się zamknąć w wielokrotnie powtarzanym przez nich hasle „idei narodowej”, w jakim ukrywał się m.in. sprzeciw wobec bierności, stagnacji, konformizmowi i absenteizmowi w życiu społecznym, a także lojalizmowi i apostazji<sup>5</sup>.

„Dziennik Literacki” stał się pismem grupy, którą dziś określa się mianem „przedburzowców”<sup>6</sup>, a której przeciwstawić można było „biedermeierowców”. Te dwa obozy różniły się między sobą przede wszystkim poglądami na drogę postępowania, jaką należałoby obrać. Podczas gdy „biedermeierowcy” nawoływali do umiarkowania, jedności, odbudowy zniszczonego porządku zgodnie z dawnymi wzorami i krytykowali negację, „przedburzowcy” odwrotnie: ostrzegali, że umiarkowanie może prowadzić do groźnego dla narodu stanu uśpienia<sup>7</sup>, wzywali do działania, pragnęli znieść dawny porządek, by na jego miejscu powstał świat bez podziałów społecznych. Dla nich brak jedności i negacja nie były niczym szkodliwym, a wręcz przeciwnie – zapewniały one ruch, który ożywił naród. Nie ograniczali oni swoich postulatów jedynie do wezwania do bezkompromisowej walki z wrogiem. Dla nich istotną formą aktywności była też często praca na rzecz społeczeństwa, dążenie do reform, które miały doprowadzić do umocnienia i zjednoczenia narodu i – dopiero w dalszej perspektywie – do wyzwolenia go z niewoli.

Za głównego przedstawiciela „Dziennika Literackiego” można bez wątpienia uznać Mieczysława Romanowskiego<sup>8</sup>. O tym, że należał do grona stałych współ-

<sup>4</sup> Pierwszym redaktorem „Dziennika Literackiego” był Karol Szajnocha, po nim funkcję tę sprawowali Felicjan Łobeski i Henryk Schmitt. Dobrzański pełnił funkcję redaktora od połowy 1854 roku do 1865 roku. Pod koniec października 1854 roku cenzura doprowadziła do zamknięcia czasopisma, które na nowo zaczęło być wydawane w maju 1856 roku. Klęska powstania styczniowego przyczyniła się do podupadnięcia pisma, które ostatecznie przestało funkcjonować w 1870 roku. Zob. J. Maciejewski, *Przedburzowcy. Z problematyki przełomu między romantyzmem a pozytywizmem*, Kraków 1971.

<sup>5</sup> Program „przedburzowców” opisała bardzo dobrze w swoim artykule Krystyna Poklewska. Zob. K. Poklewska, *Między romantyzmem a pozytywizmem (o grupie lwowskiego „Dziennika Literackiego” w latach 1856–1870)* [w:] *Literatura południa wieku. Twórczość lat sześćdziesiątych XIX stulecia wobec romantyzmu i pozytywizmu*, red. J. Maciejewski, Warszawa 1992, s. 17.

<sup>6</sup> Warto zauważyć, że nazwa „przedburzowcy” pochodzi z utworu Mieczysława Romanowskiego *Żegnaj* z 1857 roku, a do badań literackich wprowadził ją Janusz Maciejewski. Zob. J. Maciejewski, dz. cyt., s. 7.

<sup>7</sup> Przeciw umiarkowaniu, postulowanemu przez „Kółko Rodzinne” w związku z krytyką Wincentego Pola w *Listach spod Lwowa* Kornela Ujejskiego, wypowiadał się m.in. piszący pod pseudonimem Teodor Tomasz Jeż Zygmunt Miłkowski. Zob. T. T. Jeż, dz. cyt., 1860, nr 64.

<sup>8</sup> Zob. J. Maciejewski, dz. cyt.

pracowników tego czasopisma świadczy to, jak wiele ze swoich utworów w nim opublikował oraz ich charakter<sup>9</sup> – autor *Dziewczęcia z Sącza* wyrażał w nich bowiem przeważnie poglądy „przedburzowców”. Zaprezentowane w tym artykule refleksje na temat relacji zachodzących między pracami Romanowskiego a utworami innych autorów „Dziennika Literackiego” pozwolą na przyjrzenie się programowi tej literackiej grupy oraz na dogłębsze zbadanie tyrtejskiego charakteru poezji twórcy *Popiela i Piasta*. Istotną stanie się również analiza poglądów, jakie można wyczytać z często pomijanych przez badaczy prozatorskich dzieł poety, w których zawarł on wiele ze swych przemyśleń na kwestie społeczne.

W okresie między powstaniem dominował w literaturze kanon tyrtejski, który – jak pisze Maria Janion – zakładał przede wszystkim „współdziałanie na siebie poezji i czynu, przyległość, a nawet tożsamość myśli i działania, literatury i życia”<sup>10</sup>. Janina Kulczycka-Saloni w artykule *Poezja powstania styczniowego* zauważa zaś słusznie, że czyn, do którego tak często w rozmaitych dziełach mobilizowano, z początku pozostawał nieokreślony (miał służyć wytworzeniu się postawy protestu wobec zaborcy), jednak wraz z rozwojem wypadków coraz częściej pisano o walce<sup>11</sup>. Takie tendencje bardzo wyraźnie dostrzec możemy w „Dzienniku Literackim”, w którym zwłaszcza przed styczniowym zrywem narodowościowym ukazywały się utwory zapowiadające nadchodzący bój, przykładowo:

Dreszcz, zwiastun walki przebiega ciało,  
Powietrze ciche na burzę czeka –  
Wszelakie życie wraz oniemiało,  
Czeka zdumiałe czynów człowieka,  
Bładość śmiertelna pokryła niebo,  
Umilkło ptaszę nad żyzną glebą.<sup>12</sup>

W poezji Romanowskiego pełno jest wezwań do działania, bądź tęsknoty za nim. Przekonanie o tym, że jego pokolenie czeka wielkie zbrojne starcie towarzyszyło mu już od początku jego poetyckiej drogi<sup>13</sup>. Kategorycznością swoich poglądów na ten temat wyróżniał się zdecydowanie spośród innych poetów publi-

<sup>9</sup> Jego pierwszym opublikowanym w „Dzienniku Literackim” utworem był poemat *Łużecy* (1856). Najwięcej wierszy ukazało się zaś w okresie przed wybuchem powstania styczniowego, np. *Na dziś, Co tam marzyć czy Ojcowskie słowo*, oprócz poezji Romanowskiego wydrukowano tam również inne jego dzieła, takie jak powieść *Wczoraj*, dwie rozprawy historyczne: *O Legionach polskich* oraz *Jakub Jasiński. Szkic biograficzny*, a także początek dramatu *Popiel i Piast*.

<sup>10</sup> M. Janion, *Reduta. Romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979, s. 19.

<sup>11</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Poezja powstania styczniowego* [w:] *Dziedzictwo literatury powstania styczniowego*, red. J. Z. Jakubowski, J. Saloni-Kulczycka, S. Frybes, Warszawa 1964, s. 35.

<sup>12</sup> Autor nieznan, *Hymn*, „Dziennik Literacki” 1860, nr 80.

<sup>13</sup> Zob. M. Olszaniecka, *Wstęp* [w:] M. Romanowski, *Wybór liryków oraz Dziewczę z Sącza*, Wrocław 1961, s. XX.

kujących w „Dzienniku Literackim”. W jego dorobku twórczym odnajdziemy wiele wierszy nawołujących do boju (*Do... Prośba o orła, Kiedyż*), opisujących scenę pożegnania żołnierza z ukochaną<sup>14</sup> (*Na rozstanie, Żegnaj*), porzucenia poezji na rzecz służby ojczyźnie (*Żegnaj mi pieśni*), a często także samą bitwę.

Autor *Dziewczęcia z Sącza* – obok poetyckich i wyidealizowanych obrazów śmierci poniesionej w walce na tle malowniczej przyrody (*Sestyny*) – w bardzo żywy, a miejscami wręcz realistyczny sposób potrafił oddać zamieszanie i zagubienie, jakie towarzyszyło zbrojnym potyczkom. Najlepszym tego przykładem może być scena z utworu *Ostatnie słowo*:

Tam – grzmią działa.  
 „W cwał na działa!” padło od komendy,  
 W cwał pomknęły wojowników rzędy;  
 Huk od kopyt głuszy szczęk oręży,  
 Spisy błyszczą jakby żądła węży,  
 Kule lecą jak grad, ziemię ryją,  
 I świszczą i wyją;  
 Trąby grzmią ze wszech stron,  
 A co strzał, to komuś zgon.<sup>15</sup>

Warto podkreślić, że opisywana przez Romanowskiego walka była zawsze walką zgodną z kodeksem rycerskim<sup>16</sup>. Poeta nie wyznawał zasady, wedle której dla osiągnięcia celu, czyli wyzwolenia ojczyzny, można było dopuszczać się aktów zbrodniczych, jak głosili to niektórzy z piszących dla „Dziennika Literackiego”, np. Bałucki w dramacie *Bez chaty*<sup>17</sup>.

Czyn, któremu należało się poświęcić, bywał również ujmowany przez „przedburzowców” w kategoriach zemsty<sup>18</sup>. Tak o walce z wrogiem pisał m.in. Leon Kapliński w wierszu o incipicie „Zgasły dla nas promienie”:

My dla ziemskich rozkoszy umarli,  
 Żyjemy zemstą i święćmy ją nożem.<sup>19</sup>

Natomiast Romanowski w swojej twórczości nie postrzegał zbliżającej się walki jako odwetu za cierpienia, jakich doznała Polska, dla niego ważny

<sup>14</sup> Janion zwróciła uwagę na to, że w poezji tyrtejskiej występuje wręcz „obsesja pożegnań i rozstań”. Zob. M. Janion, *Purpurowy płaszcz Mickiewicza. Studium z historii poezji i mentalności*, Gdańsk 2001, s. 168.

<sup>15</sup> M. Romanowski, *Ostatnie słowo* [w:] tegoż, *Poezje*, t. 4, red. J. Amborski, Lwów 1880, s. 124.

<sup>16</sup> Zob. M. Janion, *Reduta...*, s. 56.

<sup>17</sup> W dziele tym znajdziemy aprobatę morderstwa, dokonanego przez głównego bohatera na zajmującym jego dom okrutniku, którego możemy utożsamić z obcą władzą na polskich terenach. Zob. M. Bałucki, *Bez chaty*, Kraków 1863.

<sup>18</sup> M. Janion, *Literatura romantyczna jako dokument spisków* [w:] tejże, *Czas formy otwartej*, Warszawa 1984, s. 175–176.

<sup>19</sup> L. Kapliński, „Zgasły dla nas nadziei promienie...” [w:] M. Janion, *Reduta...*, s. 280.

pozostawał bowiem etos rycerski, z którym takie zachowanie by się kłóciło<sup>20</sup>. Według autora *Łużeckich* pójście do boju było wypełnieniem uświęconej misji, jaką jego ojczyźnie wyznaczył sam Bóg. Mamy więc tutaj do czynienia u poety z mesjanizmem, który tak trwale złączył się u niego z apelem o czyn, iż może być określany mianem „tyrtejskiego”.

Za jedną z najważniejszych cech poezji tyrtejskiej badacze uznają to, iż jednostka utożsamiała się w niej ze swoją grupą i przemawiała w jej imieniu, jak pisze Arkadiusz Bałajewski: „»ja« liryczne nie przedstawia swoich indywidualnych problemów, nie odnajdziemy tu owych westchnień melancholii, wyrazów samotności, wręcz przeciwnie – podkreślona zostanie wspólnota oczekiwań i dążeń »ja« i zbiorowości, w imieniu której formułowane są czytelne znaczenia zachowań patriotycznych”<sup>21</sup>.

W swoich utworach Romanowski pamiętał o tej zasadzie. Przemawiał często w imieniu zbiorowości, bądź zwracał się do swych „braci”, z którymi łączyła go uczuciowa i pogładowa jedność, młodość<sup>22</sup> oraz wspólny los: walka za ojczyznę:

Ho – ho! Nie straszcie wy nas grobami,  
 My znamy czarne ich wnętrza.  
 A czym gorętszy piorun nad nami,  
 Tem nasza miłość gorętsza.  
 Ręka do ręki na uścisk bratni!  
 Nam śmierć na polach – nie truna;  
 Upadnie pierwszy, stanie ostatni –  
 Audaces juvat fortuna.<sup>23</sup>

W podobny sposób pisali również inni autorzy „Dziennika Literackiego”, np. Jan Kanty Turski w wierszu *Pacholę*:

Hej! Hej dalej a rażno,  
 Ręka w rękę przyjazną  
 Niech się silnie – zbrata i sprzęga,  
 Czy pieśnią, czy żelazem,  
 Zawsze lepiej, gdy razem  
 Zawsze lepsza urośnie potęga.<sup>24</sup>

<sup>20</sup> Poeta wyraźnie wzorował się tu m.in. na *Śpiewach historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza. O wpływie dzieła Niemcewicza na popularność etosu rycerskiego w romantyzmie pisała Janion. Zob. M. Janion, *Śmierć bohatera* [w:] *Czas formy otwartej*, s. 101.

<sup>21</sup> A. Bałajewski, *Ostatni romantyk. Twórczość liryczna Kornela Ujejskiego*, Lublin 1999, s. 32.

<sup>22</sup> Romanowski, tak jak inni „przedburzowcy”, np. Adam Pajgert w utworze *Hamlet*, postrzegł młodość jako siłę mającą zagwarantować światu postępowe przemiany. Zob. m.in. M. Olszaniecka, dz. cyt., s. XXI; M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Gdańsk 2007, s. 113–116.

<sup>23</sup> M. Romanowski, *Audaces juvat fortuna* [w:] tegoż, *Poezje*, t. 4, s. 86.

<sup>24</sup> J. K. Turski, *Pacholę*, „Dziennik Literacki” 1863, nr 12.

W utworach autora *Dziewczęcia z Sącza* brakowało tej wybitnej jednostki, która miałaby poprowadzić naród do zwycięstwa – jej rolę miała zająć działająca wspólnie gromada. W niektórych jego wierszach odzywał się jednak pewien niepokój związany z tym, że zbliżającemu się zrywowi brakowało dowódców, objawiający się błaganiem do Boga o wodza, które było charakterystyczne dla poezji powstającej w czasach powstania styczniowego<sup>25</sup>:

Nam budzicieli wielkich o! Panie,  
 Harfiarzy daj miłujących –  
 A kiedy naród zbudzon powstanie,  
 Daj wodzów w naród wierzących!<sup>26</sup>

Warto tu dodać, że w utworach tyrtejskich wołanie o przywódcę, jeśli już się pojawiało, to często było jednoznaczne z wołaniem o wieszcza, który swoją pieśnią nie tylko zagrzewałby do walki, ale wręcz sam do niej prowadził. Mamy tu do czynienia z występującym w romantyzmie przypisywaniem poecie funkcji znacznie wykraczających poza jego kompetencje<sup>27</sup>. Najlepszym przykładem może być tu poemat Władysława Anczyca *Tyrteusz*, w którym tytułowy bohater po tym, jak swą pieśnią obudził w Spartanach wolę walki, stanął następnie na ich czele. Podobne przesłanie odnaleźć możemy także w poezji Romanowskiego, m.in. w wierszu *Wspomnienie*, w którym głosił on, że powstanie listopadowe upadło przez to, że dowództwo przeszło z rąk wieszczów w ręce żołnierzy:

Był listopad – a pieśniarze  
 Wielką pieśń zawiedli,  
 Naród powstał – drżałeś carze,  
 Twój sładzy bledli.  
 [...]
 Oh! przed wodzów dwu szkaradą  
 Zniemieli pieśniarze  
 Poszli z ziemi – a ty zdradą  
 Zwyciężyłeś carze!<sup>28</sup>

Jednostka w poezji tyrtejskiej pozbawiona została nie tylko indywidualnego głosu oraz prywatnych uczuć, wzywało się ją także do złożenia największej z możliwych ofiar – ofiary z własnego życia. Gotowość do chwalebnej śmierci w walce stanowiła tak ważny element tyrtejskiego etosu obywatelskiego<sup>29</sup>, że

<sup>25</sup> J. Kulczycka-Saloni, dz. cyt., s. 55.

<sup>26</sup> M. Romanowski, *Prośba* [w:] tegoż, *Poezje*, t. 4, s. 13.

<sup>27</sup> Zob. M. Janion, *Gorączka romantyczna*, s. 33.

<sup>28</sup> M. Romanowski, *Wspomnienie* [w:] tegoż, *Drobne utwory poetyckie niedrukowane*, BN, rkp. nr 7190, karta 154.

<sup>29</sup> A. Bağłajewski, *Sparta w romantycznej poezji krajowej... [w:] Sparta w kulturze polskiej. Część I: Model recepcji, spojrzenie europejskie, konteksty greckie*, red. M. Kalinowska i in., Warszawa 2014, s. 222.

romantycy oskarżani bywali wręcz o kult śmierci<sup>30</sup>. I rzeczywiście, zwłaszcza w dobie powstania styczniowego bardzo wiele o niej pisano. Wiązało się to ze świadomością, że wróg był tak potężny, iż jego pokonanie było mało prawdopodobne, to zaś skutkowało skupianiem uwagi na zwycięstwie o innym charakterze – moralnym. Czyn, jakim w tym wypadku miało być poświęcenie życia za kraj, nie miał iść na marne: zapobiegał oswojeniu społeczeństwa z niewolą, był też formą zmanifestowania uczuć patriotycznych, dowodem, że ojczyzna wciąż istniała<sup>31</sup>, a także swoistym gwarantem tego, że Bóg wynagrodzi kiedyś tę ofiarę wyzwoleniem Polski. Właśnie w ten sposób śmierć w czasie walki opisywali autorzy publikujący w „Dzienniku Literackim”. Przykładowo w wierszu *Dla kraju* śmierć rotmistrza podczas bitwy postrzegana była przez jego ukochaną jako triumf:

„A gdzie on?” w oczy gońca spojrzę,  
 I na krzyżyk co w ręce krył drżącą,  
 „Zwyciężył” i w uśmiechu twarz biała  
 Niby kwiatek schyla się śniący.<sup>32</sup>

Romanowski chętnie w swoich wierszach pisał o oddaniu życia za ojczyznę. Walka, podczas której mógł zginąć on sam i jego „bracia”, była przez niego postrzegana jako moralny obowiązek, a nawet zaszczyt. Wierzył, że to poświęcenie przyniesie plony, że właśnie dzięki temu czynowi przyszłe pokolenia odzyskają wolność:

Przyjaciele! Bracia wierni!  
 Z narodowych wity cierni  
 Wieniec brać na swoją skroń,  
 Miłość czuć pod ręką kata  
 Śmierć nad wszelki wyraz świata!  
 Polak tylko sięgnął doń!

Za ojczyznę – bracia mili!  
 Konać z bronią w boju chwili –  
 Myśl z nieziemskich wita róż!  
 Skonać w pieśni zachwyceniu  
 Polski przyszłość czuć w natchnieniu  
 To – za wieczność stanie już!<sup>33</sup>

A ponieważ był świadom, że szanse na zwycięstwo z tak potężnym przeciwnikiem są nikłe, losy bitwy składał w ręce Boga:

<sup>30</sup> M. Janion, *Reduta...*, s. 73.

<sup>31</sup> J. Kulczycka-Saloni, dz. cyt., s. 40–41.

<sup>32</sup> P. Ch., *Dla kraju*, „Dziennik Literacki” 1860, nr 58.

<sup>33</sup> M. Romanowski, *Umrzec* [w:] tegoż, *Drobne utwory poetyckie niedrukowane*, karta 144.

Żegnam was! Dom wasz biały zostawiam w pokoju.  
 Gdybym mógł was powitać po wielkich dniach boju!  
 Gdybym wonczas mógł witać, kiedy wolne rzesze  
 Przekują karabiny na sierp i lemieszę,  
 Gdyby... Ach! najgorętsza to modlitwa ducha!...  
 Cicho!... niebo otwarte... może Bóg nas słucha?!...<sup>34</sup>

W jego postawie nie odnajdziemy lęku przed porzuceniem ziemskiej egzystencji, wręcz przeciwnie – mamy tu wyczekiwanie, które wiązało się z tym, że – jak zauważa Janion – dla romantyków śmierć nie była oznaką końca, a zapowiedzią nowego początku narodu<sup>35</sup>. Doszło do zatarcia się granicy między życiem a śmiercią, co wynikało m.in. z przekonania, że złożona do grobu Polska nie przestała istnieć i że w końcu zmartwychwstanie<sup>36</sup>.

„Przedburzowcy” drogę do odzyskania wolności widzieli nie tylko w zbrojnej walce, pisali też o konieczności przeprowadzenia rewolucji demokratycznej, która zrównałaby ze sobą, a co za tym idzie zjednoczyła, szlachtę i lud. Oczywiście, zajęcie się takimi kwestiami, jak zlikwidowanie różnic między klasami społecznymi i edukacja chłopów, miało w dalszej perspektywie przyczynić się sprawie narodowej. Doświadczenia poprzednich zrywów pokazały, jak istotną rolę w staraniach o niepodległość mogła odegrać pomoc ludu i jak groźne konsekwencje mogło nieść ze sobą pozostawienie go samemu sobie. Właśnie dlatego w ówczesnej poezji tak często pojawiała się wezwanie do zjednoczenia narodu, które miało poprzedzić walkę. Doskonałym przykładem jest tu utwór Józefa Szujskiego *Akty wiary*, w którym poeta utożsamił Matkę Boską z Polonią i głosił, że zmartwychwstanie ona za sprawą wspólnej pracy rolników i rycerzy:

I skromna siądziesz za rolnika stołem  
 Z rycerzy poczem i przodków duchami  
 I chata w niebo wystrzeli ścianami!  
 Przyszłości wielkiej stanie się kościołem!<sup>37</sup>

Podobne przesłanie odnajdziemy w wierszu Romanowskiego *Do modlącej się Polski*. Ukazana w nim Polonia miała stać się silna dzięki temu, że jedną ręką opierała się na pług, a w drugiej trzymała szablę:

Módl się – lecz powstań na świtanium zdrowa  
 Wyniosła pracą ponad zwątpień bole.  
 [...]

Tak wyjdź przed domy i stań po twej męce  
 Wsparta na pług, z szablą w prawej ręce.<sup>38</sup>

<sup>34</sup> M. Romanowski, *W domu przyjaciela* [w:] tegoż, *Poezje*, t. 4, s. 76.

<sup>35</sup> M. Janion, *Reduta...*, s. 74.

<sup>36</sup> S. Rosiek, *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*, Gdańsk 1997, s. 68.

<sup>37</sup> J. Szujski, *Akty narodowe*, „Dziennik Literacki” 1862, nr 11.

<sup>38</sup> M. Romanowski, *Do modlącej się Polski* [w:] tegoż, *Poezje*, t. 4, s. 94.



Przekonanie o potrzebie przeprowadzenia przemian społecznych doprowadziło do wykreowania określonego wizerunku ludu w utworach publikowanych w „Dzienniku Literackim”. W wielu z nich chłopci ukazywani byli nie tylko jako dorównujący szlachcie, ale wręcz ją przerastający pod względem prawości, odwagi i miłości do ojczyzny. Nieraz podkreślano także, że to właśnie kultywujący dawne tradycje lud powinien stanowić wzór, na podstawie którego należałoby odbudować naród. Przykładem może być wiersz Juliusza Starkla *Paproc*, w którym poeta pisał:

Ileż cnót w tobie szczerzy polski ludu!  
 Tyś jest węgielnym kamieniem przyszłości,  
 A żeś do dzisiaj nie ulegnął złości  
 I szeptom czarta, rzecz zaprawdę cudu!  
 Na twoich cnotach praocjowskiej siły,  
 Nowy świat kwitnie i postępu dłońią  
 Szorstkie, lecz cenne obyczajów bryły  
 Bierze i w kształt je nowożytny zmienia [...] <sup>39</sup>

Podkreślając zalety ludu pokazywano jednocześnie jego gotowość do włączenia się w pracę na rzecz ojczyzny oraz przekonywano, iż mógłby on odegrać istotną rolę w staraniach o niepodległość. Nie występowała tu jednak idealizacja sielskiego życia na wsi ani próba odtworzenia pierwotnej poezji ludu, co było powszechne w pierwszej generacji romantyków. W utworach z lat sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku dominowała pochwała prostoty życia chłopów, której przeciwstawiano samolubstwo szlachty, objawiające się pędem za majątkiem i pozycją. Warto zacytować tu fragment anonimowego wiersza *Do braci nieherbowych*, opublikowanego w 1860 roku w „Dzienniku Literackim”:

Ani mamy pańskiej głowy  
 Co krętymi ścieżki goni,  
 I pięknymi dojdzie słowy,  
 Gdzie my pracą znojem dłoni,  
 Ale mamy rozum kmieczy  
 I pokorę wraz z odwagą.  
 Stąd nie walczyć nam podstępny  
 Ani złotem, zdradą, złością,  
 Lecz otwarcie wejść w zastępy,  
 Walczyć cnotą i miłością  
 Krwią ze serca, prawdy słowem,  
 Poświęceniem Chrystusowem,  
 I nie szukać nam nagrody,  
 W ludzkiej chwale i uznaniu  
 Ale w walce dla swobody  
 I w spokoju przy skonaniu. <sup>40</sup>

<sup>39</sup> Grześ z Mogiły [J. Starkel], *Paproc*, „Dziennik Literacki” 1861, nr 99.

<sup>40</sup> Autor nieznan, *Do braci nieherbowych*, „Dziennik Literacki” 1860, nr 60.

Także Romanowski prezentował w swych utworach bohaterów z niższych warstw społecznych jako postaci pozytywne, choć warto dodać, że o wiele chętniej opisywał losy dzielnych rycerzy z dawnych czasów. Ukazując chłopską chatę i jej mieszkańców podkreślał ich prostotę, która miała nadawać im swoistą godność:

I tydzień mi przeminął z wieśniaka rodziną.  
 Biedni byli, lecz z myśli nigdy mi nie zginął  
 Zadumane ich twarze, szczerłość ich i cnota.  
 Serca im otaczała cisza i prostota.<sup>41</sup>

Pisząc o ludzie zwracał szczególną uwagę na potrzebę wykształcenia w nim postawy patriotycznej (*Rolnik podolski*), podkreślał też, że niewiedza chłopów na temat losów Polski i brak zaangażowania w sprawy polityczne nie jest ich winą – tą obarczał szlachtę.

W poezji Romanowskiego odnajdziemy również kilka utworów pisanych prostym językiem, nie tyle o ludzie, co dla ludu. Takie wiersze jak np. *Gadka Kuby z Jurkiem o wiosnie* czy *Co mówi Zrząd* publikowane były w czasopiśmie ludowym „Dzwonek” pod pseudonimem Jaśko Żuczek. Poeta starał się w nich pokazać chłopom, że ich domem jest nie tylko ich najbliższa okolica, ale też cały kraj, w obronie którego powinni stanąć. Jego postawa zgadzała się tutaj z poglądami Dobrzańskiego, który w *Zapiskach Literackich* głosił, że poziom prac pisanych z myślą o niższych warstwach społecznych powinien być dostosowany przede wszystkim do nich samych<sup>42</sup>.

Badacze zauważają, że „przedburzowcy” różnili się między sobą poglądami na kwestię ludu. Część z nich wierzyła w to, że był on gotowy, by stać się wolnym i że wiedział, jak ma się z tą wolnością obchodzić, a część, że to szlachta powinna czuwać nad postępowaniem ludu, który jako niedoświadczony i pozbawiony odpowiedniej edukacji, mógł doprowadzić do opóźnienia sprawy narodowej<sup>43</sup>.

Przekonanie o samodzielności ludu wyrażał w swych utworach m.in. chętnie publikujący w „Dzienniku Literackim” Teofil Lenartowicz, który pisał, iż dzięki swej prostocie chłopci posiadają o wiele lepsze zasady moralne niż szlachta:

Bo serce ludu nieomyłne,  
 Wieczne jak słowo mogilne,  
 Rzucone wedle zasługi,  
 Dobrze dobrem,  
 Złe złem mieni:  
 Jak lud ubogi oceni,  
 Tak zostanie na wiek długi.<sup>44</sup>

<sup>41</sup> M. Romanowski, *Przewodnik w puszczy* [w:] tegoż, *Poezje*, t. 4, s. 219.

<sup>42</sup> Zob. J. Dobrzański, dz. cyt., 1860, nr 17.

<sup>43</sup> Zob. J. Maciejewski, dz. cyt., s. 167–183; K. Poklewska, dz. cyt., s. 19–21.

<sup>44</sup> T. Lenartowicz, *Ku czci pomarłych*, „Dziennik Literacki” 1858, nr 85–87.

Natomiast Romanowski w swojej twórczości, a zwłaszcza w tekstach prozatorskich, głosił, że to szlachta powinna być opiekunem ludu. Jego rozważania na temat tego, jak należało przeprowadzić zjednoczenie narodu przypominały bardziej – niż opinie innych „młodych”, korespondujące z przekonaniami „starych” – poglądy Szujskiego, jakie znaleźć możemy w jego *Portretach*, a zwłaszcza w *Szlachcie i inteligencji*. Szujski głosił tam, że:

Szlachta jest alfą i omegą narodu, bo ona jedna posiada tajemnicę przypodobnienia sobie nieszlacheckich, a nawet obcych żywiołów, bo ona sama jedna daje rękomią przyszłości, garnąc do siebie i podnosząc do swojej sfery nieszlachecką inteligencję, bo jej idea jest ideą podniesienia wszystkich żywiołów krajowych do godności i uczestnictwa w obywatelskim życiu.<sup>45</sup>

Podobnie autor *Dziewczęcia z Sącza* w swoich powieściach pisał raczej o podniesieniu ludu do poziomu szlachty niż o rzeczywistym zniesieniu wszystkich podziałów stanowych. Nawołując do jedności, pochwalał jednocześnie patriarchalny porządek panujący w dworkach. We *Wczoraj* chłopci ukazani zostali jako potrzebujący porady i opieki ze strony szlachcica. W momencie, gdy musieli dokonać wyboru swojego reprezentanta na sejm, nie zdecydowali się na kogoś z własnej warstwy społecznej, ale woleli swój los powierzyć w ręce dziedzica, uznając tym samym jego intelektualną wyższość. Starania Zygmunta, który dbał o edukację ludu i doradzał mu w sprawach społeczno-politycznych, doprowadziły do tego, że gdy ten uzyskał samodzielność i świadomość obywatelską, jego pierwszą decyzją było wybranie na swojego posła przedstawiciela szlachty. A więc wyzwolenie chłopów, ale dokonujące się pod czujnym okiem klasy nadal stojącej wyżej – takie oto jest stanowisko Romanowskiego.

Zbliżone poglądy do tych, które prezentował Szujski w *Szlachcie i inteligencji* odnaleźć można również w kolejnej powieści autora *Popiela i Piasta*, noszącej tytuł *Projekta*. Zaprezentowana tam szlachta miała kryć w sobie moc potrzebną do odrodzenia narodu, gdyż łączyła w sobie najlepszą cechę arystokracji, czyli rycerskość, z przymiotami „rolniczo-kmiecy”<sup>46</sup>. Stąd też wynikała jej rola wzoru do naśladowania, miała być „słońcem dla młodszej braci po ojcu Piaście”<sup>47</sup>. Właśnie ze względu na to zadanie Romanowski namawiał tu klasę, do której sam należał, do braterstwa, bezinteresowności i patriotyzmu.

Mimo iż poeta zakładał, że zrównywanie się ludu ze szlachtą powinno być kontrolowane przez tę drugą grupę, to jednocześnie potrafił dostrzec jej wady. W wielu jego utworach możemy odnaleźć tęsknotę za bohaterskimi rycerzami z dawnych czasów, jednak był on świadom, że współcześni dobrze urodzeni nie dorastali do wybitnych przodków i nie prowadził w swoich wierszach ich idealizacji. Jako zajmująca wyższą pozycję i posiadająca odpowiednie wykształcenie,

<sup>45</sup> J. Szujski, *Szlachta i inteligencja*, „Dziennik Literacki” 1860, nr 49–50.

<sup>46</sup> M. Romanowski, *Projekta. Powieść*, Lwów 1860, s. 27.

<sup>47</sup> Tamże.

szlachta powinna była wziąć lud w opiekę. Skoro jednak zaniedbała swoje obowiązki, Romanowski nie wahał się poddać ją ostrej krytyce. Po stronie chłopów opowiedział się wyraźnie m.in. w jednym ze swoich najbardziej rewolucyjnych utworów o incipicie „Bóg wielki w niebie – a tu na ziemi”:

Lud nie ma sądu – bo lud jest z prochu,  
 Jak sąd powierzyć w ręce motłochu?  
 Wybrani pany władają rządem  
 Ale ludowi biada gdy z sądem  
 Podnieść śmie głowę wobec praw świata  
 Bo za to Szpielberg i stryczek kata.<sup>48</sup>

Lud z wiersza nie był dopuszczany do władzy, a każda próba podniesienia przez niego głosu była karana srogo śmiercią albo uwięzieniem. Szlachta natomiast została skrytykowana za to, że nie stała po stronie słabszych i nie dbała o ich wykształcenie. Poeta podkreślił tutaj, że w ludzie miała drzemać nieokreślona, brutalna wręcz siła, jakiej szlachcie brakowało, a która miała pomóc w wyzwoleniu narodu z obcej władzy:

Lecz czasem dziwna zbrodnia się zdarzy  
 Od której wszyscy blednieją carzy  
 Lud nie ma sądu – ani bagnetu...  
 Lecz ma – co? – ukryte ostrze sztyletu,  
 Sędzię co w serce wyrokiem zmiesza  
 A wykonanie dłoni powierza...<sup>49</sup>

Program grupy literackiej, nazwanej przez Maciejewskiego „przedburzowcami”, odczytywany może być z poezji, powieści i dramatów jej członków, publikujących przeważnie w „Dzienniku Literackim”. Poglądy tych autorów na niektóre kwestie społeczne i polityczne zdarzały się między sobą różnić, co – jak pisali m.in. Teodor Tomasz Jeż czy Jan Dobrzyński – postrzegano nie jako wadę, a zaletę<sup>50</sup>. Dla współczesnych badaczy, podejmujących próbę uchwycenia i opisanego przekonania galicyjskich demokratów, może to jednak stanowić wyzwanie. Twórczość Romanowskiego, poety, który swoim talentem wybijał się ponad innych literatów z tego środowiska, doskonale prezentuje ten program, pozwalając ukazać jego najważniejsze założenia. Głównym zadaniem, jakie postawili przed sobą piszący dla „Dziennika Literackiego” „młodzi” było pobudzenie społeczeństwa do boju, polegającego przede wszystkim na walce, ale też – na mającej ją poprzedzić – rewolucji społecznej. Zgodnie z tym w poezji Roma-

<sup>48</sup> M. Romanowski, „Bóg wielki w niebie – a tu na ziemi” [w:] tegoż, *Drobne utwory poetyckie...*, karta 7.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Zob. J. Dobrzyński, dz. cyt., 1860, nr 26; T. T. Jeż, dz. cyt., 1860, nr 57.

nowskiego występuje tyrtejskie wezwanie do walki, poświęcenia życia w imię ojczyzny i wyzbycia się własnej indywidualności. Poeta podkreślał też potrzebę przeprowadzenia przemian społecznych, które włączyłyby lud w działania obywatelskie, choć dla autora *Dziennika z Sącza* szlachta nadal powinna była utrzymywać pozycję dominującą i kierować narodem.

*Magdalena Chołojczyk*

MIECZYŚLAW ROMANOWSKI  
AND THE PROFILE OF THE LITERARY MAGAZINE *DZIENNIK LITERACKI*

Summary

The article examines the relationship between the lyrics and prose of Mieczysław Romanowski, the most talented poet of the last generation of the Romantics, and the work of other contributors of the weekly magazine *Dziennik Literacki*, published in Lwów between 1852 and 1870. Although their concerns and poetics have a lot in common, the high tone of Romanowski's patriotic art is distinctly his own. In this article the analysis of his poetry is complemented by an examination of his essays and other writings which contain his views on contemporary social issues.

Słowa kluczowe: Mieczysław Romanowski, poezja krajowa, „Dziennik Literacki”, „przedburzowcy”.

Key words: 19th-century Polish literature – Romantic poetry – literary magazines in 19th-century Galicia – Mieczysław Romanowski (1833–1863).